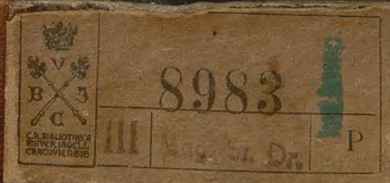



V
B J
C
8983



GŁOS
JOZEFA
ROKITNICKIEGO
POSŁA WOJEWODZTWA PŁOCKIEGO,
NA SESSYI SEYMOWEY
Dnia 29. Lipca 1793. w Grodnie
MIANY.

Nayjaśnieyszy Królu Panie Móy Miłościwy!

Prześwietne Rzpltey Skofederowane Seymuiące Stany!

Radośnym na cnotliwy tey Izby zapał poglądaiąc okiem, nie mogłem nie czuć naysmutnieyszego serca uczucia, gdy duch szczerego i czystego Patryotyzmu, dwakroć od zaradzania Rzpltey oderwanym ręką przemocy został, lękaiąc się tey smutney koliei, abym ciągle szukać mógł środkow powstania naszego, w milczeniu hańbić nie mogącym, pełniłem święte cnoty Obywatelstwa, i przyiętego od wspól Braci nakazu obowiązki, a dziś srogość przemocy grożącey, widząc zwolnioną, mówić zaczynam:

Nayiaśnieysze Stany! kiedy przez wyznaczenie do traktowania z JW. Ambassadorem Rossyiskim Deputacyi, ułatwiliśmy co było naypierwszym Seymu dzisieyszego obiektem, należy nam w dalszym Seymowania ciągu, przedsięwziąć te widoki, ktorego konieczność w naypierwszym mieć każe względzie.

Znam aż nadto dobrze, iż każda Kraiowa potęga szczegulniey się wspiera na sile Woyskowey, ktorey nam w dzisieyszych okolicznościach tym bardziey potrzeba, abyśmy w traktowaniu z Nayiaśnieyszą Imperatorową Jeymcią realne reprezentowali wzaiemney pomocy sposoby, a ztąd wspólną połączenia się potrzebę.

To jest, co z strony naszey każe nam utrzymywać Woysko, spòyrzemy na stronę Woyska; a równe znaydziem obowiązki.

Z rozrzewnieniem serca widziemy, jak wierne swey Oyczyznie zawsze Woysko Polskie, szczegulniey dziś tego dowodzi, gdy wzgardziwszy pełne obietnic obcych nadzieie, przez naysilnieysze przedzieraiąc się zapory, do swey powraca Oyczyzny, uczy nas doświadczenie, że równie cnotliwy, jak waleczny

Zołnierz Polski, w nayściśleyszych bez restrykcyi, przysięgę swą dla Rzpltey chowaią obowiązkach, znękany srogim nędzy i ucisku ciężarem, ogołocony z znakow Rycerskich, wyzuty z Broni, oporny słabych sił swoich krok wlecze w straconym ekwilibrium na Oyczystą Ziemię.

Te przywiązania oznaki tych cnotą i Męstwem Walecznych Rycerzy, łzy pełne czułości z serca Cnotliwych wyciskaiąc Synow, obok tey wdzięczności, jaką im Oyczyzna winna, stawiaią konieczny obowiązek zaradzenia o ich utrzymaniu.

Odkryty w prawdzie w Stanach Nayiaśn: stan Skarbu Koronnego, wystawione w światłym Głosie JW. Kasztelana Woynickiego, Woyskowe potrzeby, zdaią się trudne wskazywać w pogodzeniu tego oboyga środki, lecz wrodzona Wasza Nayiaśnieysze Stany Krwie Polskiey czułość, baczna na wszystko przezorność, i konieczna wdzięczność, jest dostarczaiącą na opatrzenie tego Woyska, szczegulniey Koronnego, które bardziey zaradzenia o swoiey exystencyi, koniecznie wymaga. Niech ta ziemia, ktòra jest obcych Siedliskiem, nie odmówi Rodakom przytulenia, i nie postrzega w własney potrzebie ciężaru.

Zołnierz z charakteru swego uważany, nie może bydź szanownieyszym, jak gdy jest wiernym Kraiowi, któremu służy, posłusznym Zwierzchności, od którey dependuie.

Nayiaśn: Stany! Mògłże kto dać tey prawdy nad Woysko Polskie dowody, na których poparcie dość jest przypomnieć nieszczęśliwą ostatnią Kampanią, szły hufce Polskiego Rycerstwa, na jeden Trąb i Tarabanow odgłos chętnie do boiu, a własne przekonanie ślepo poddawszy winnemu posłuszeństwu, farbowały w krwi własney Nieprzyiacielskie oręża, zwolniał umiarkowaniem zapał porywczy, cofał się Zołnierz Polski, a tam gdzie miał znaydować naywiększe męstwa swoiego korzyście, zawołany Ordynansem, szedł gdzie Go przeznaczenie wiodło.

Dziś nowe tey wierności odbieramy dowody, gdy w tym czasie, w ktòrym ucisk, nieszczęście, i nędza założyły w Kraiach Rzeczypospolitey swoie Siedlisko, w ktòrym wszelki Polski Mieszkaniec, samym naysroższego losu oddany doświadczeniom, w tym mówię czasie Zołnierz cnotliwy, wspoł-Ziomek i Brat nasz wraz na łono ukochaney i powszechney Matki, dzieląc z nią i nami gniątące nas nie zczęścia, a co tylko stanąwszy na ziemi, krwią Przodkow tylekroć oblaney, nie wytchnąwszy swemu zmordowaniu, czeka Waszych rozkazow, i swego przeznaczenia, ale razem żebrze litości, aby na tey ziemi, na której wziął życie dotąd utrzymywane, z głodu nie umierał.

Tu Stany Nayiaśnieysze, potrzeba nam się zdobyć na Cnotę i litość Polaka właściwą, i obmyślić sposob, kiedy nie nadgrody, przynaymniey utrzymywania w całości tych Cnotliwych Polskich Rycerzy, a jako oni woli naszey poświęcali całe życie, i teraz przyszli, wzgardziwszy obiecanym całym funduszem, dzielić z nami nieszczęścia, tak my dzielmy z niemi ostatni chleba kawałek.

Znayduymy w tym naszą okazałość, nasze wygody, i wszystko dobro, utrzymuiąc w całości Woysko tak nam wierne, i kiedy nas przemoc ze wszystkiego wyzuć usiłuie, wspaniałość Duszy, Ludzkość wrodzona, i dbałość o nas samych, naszym niech zostanie Dziedzictwem.

Zbli-

Zbliża ſię September, Woyſko płacy potrzebować będzie, Skarb z zapasów wyzuty, potrzeba nam zatym myśleć, aby nagle nadeszła ta Godzina, nie przyniosła przymusu rozpuszczenia Woyſka, mówię za Woyſkiem Koronnym, bo o Litewſkich funduszach dało ſię ſłyszeć, iż ſą doſtarczaiące.

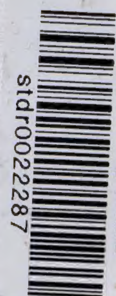
Królu Nayiaśnieyszy! Znam jak wiele ſerce W. K. Mci, na to czułe, przeświadczony jeſtem, jak w szczęśliwych Oyczyzny czaſach, cnota i wierność Poddanych Twych ſowicie od W. K. Mci umiała bydź nadgrodzoną, dziś dobry Królu, Oycze powszechny, zachęć Narod do niezwłócznego utrzymania tego Woyſka śrzodkow obmyślenia, oto Obywatele zagrzani miłością Oyczyzny, powołani Uniwersałami W. K. Mci do Jey obrony, oſtatni tracąc zagon Ziemi, uzbraiali ſię Sukienką Woyſkowości, a dziś cały życia fundusz w niey zamknięty maią. Oto Miłościwy Panie, razem Poddani i Dzieci Twoie, znaiąc Cię na zawsze ſwym Panem i Oycem, tłoczą ſię na ten ſzczupły kawałek, wolney jeszcze, choć nieſzczęśliwey Polſkiey ziemi, aby w Panowaniu Twoim nad ſobą, goili razy ſwoiego nieſzczęścia, dowodząc, że w porównaniu Twoiego nad niemi Panowania, niemasz nic milszego, coby Im osłodzić los potrafiło. Ty więc dobry Królu ratuy, i utrzymuy ich ſwoią mądrością.

Ja z mieysca mego znaiąc, iż chcieć rozpuścić Woyſko, trzeba Rangi przez ſam ſłuszności obowiązek kupuiącym powrócić, a te Rangi nadal zoſtałyby czczemi, i nieużytecznemi. Zachowuiąc rząd dobrego Goſpodarza, który woli część własności poświęcić Czeladzi, aby zwalonym na ſiebie jednego pracy ciężarem, ſił ſwych nie osłabił. Dozieraiąc w teraznieyszey Rzpltey ſtanie, rychleyszy sposób zapłacenia Gaży, niż Rangi, wiedząc, iż przez Konsumpcyą zwrôt pieniędzy bydź może, zapłacona zaś Ranga, one i z Osobą abszeytowaną w obcy Kray wynieſie. Jeſtem zatym, aby przez Protunkowy Podatek, lub inne wynalezione zrzódło, Woyſko na dal utrzymywane było, któż wie, czy Bóg litować ſię nieszczęśliwych umieiący, Ten Oyciec Oycow naszych, który nie umie zoſtawić cnoty bez nadgrody, niewſkaże nam niewidzialną ręką powſtania drogi.

Stany Nayiaśnieysze! Nie przyczyniaymy ſię do zguby tych, którzy nas hazardem własnego ratowali życia, nieodmówmy pożywienia dla tych, którym krew za nas przelewać nie było przykro, niech przerażaiące nieſzczęśliwych narzekania, niech płaczu pełne powtarzania, aż pod ſame Niebo wynieſione echo, ſilnym ſwym o ſercą nasze uderzaiąc zwrótem, nie podwaia ucisków naszych, chętnie oświadczam ſię dać tym sposob życia, którzy go dla nas i Oyczyzny oszczędzać nie umieią. A zatym podaię w tey mierze Proiekt do Laſki, i o przeczytanie onego upraszam.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0022287

